

Mieszkańcy Śremu godnie uczcili 45 rocznicę wybuchu II wojny światowej

Z okazji 45 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu II Wojny Światowej, w dniu 1 września br. odbyły się w Śremie liczne uroczystości.

O godzinie 10.00 odbyło się w auli Zespołu Szkół im. gen. J. Wybickiego uroczyste zebranie Koła ZBoWiD w Śremie w czasie którego wielu śremskich kombatanów otrzymało odznaczenia państwowe i medale. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udękowano ob. Józefa Bąkowskiego, a Warszawskim Krzyżem Powstańczym ob. Romana Złotowskiego. Medale „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.” otrzymali: Franciszek Łabenda, Ludwik Meller, Albert Michałowski, Stanisław Mieloch, Mieczysław Mońko i Józef Polowczyk.

Ponadto 12 członków otrzymało medale „Zwycięstwa i Wolności” a mianowicie: Ignacy Chwieralski, Antoni Heluszka, Feliks Jechura, Stefan Kozłowski, Stanisław Kunce, Stanisław Lewandowski, Stanisław Madajka, Franciszek Marciniak, Ignacy Świadek, Roch Szurmant, Franciszek Szymański i Antoni Szczepaniak.

Aktu dekoracji dokonali: przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy — mgr Mieczysław Hologa, jego zastępca inż. Piotr Wachowiak i naczelnik Miasta i Gminy w Śremie mgr inż. Andrzej Szczuchura.

Referat okolicznościowy na zebraniu, wygłosił prezes Zarządu Koła Miejsko-Gminnego ZBoWiD w Śremie Jerzy Grzech.

Po zebraniu odbyła się przed budynkiem Zespołu Szkół im. gen. J. Wybickiego uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na okoliczność pobytu w Śremskim Gimnazjum Sztabu Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Armii „Poznań” na przełomie sierpnia i w pierwszych dniach września 1939 r. pod dowództwem gen. Brygady Romana Abrahama. Godnym do odnotowania jest fakt, że Niemcy już od pierwszego dnia wojny, mając doskonały wywiad wiedzieli o miejscu zakwaterowania Sztabu, iż już w godzinach przedpołudniowych 1 września 1939 r. rzucili tu dość dużego kalibru 3 bomby, które spadły o około 150 metrów od siedziby Sztabu na szosę tuż przy parku, wybijając olbrzymie 3 leje.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę dętą Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją — Mariana Zielińskiego, głos zabrał prezes Towarzystwa Miłośników Śremu — mgr Adam Podsiadły, który w swoim wystąpieniu nawiązał do tamtych tragicznych dni wojny. Podziękował on jednocześnie dyrekcji Kombinatoru

PGR Manieczki za ofiarowanie i przywóz odpowiedniego kamienia — głazu, załodze i dyrekcji Odlewni Żeliwa HCP za społeczne odlanie tablicy, dyrekcji Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego WZSR za społeczne przygotowanie fundamentu i osadzenie na nim kamienia, samorządowi i młodzieży szkolnej za zbiórkę szlachetnych metali, rzemieślnikom zakładu kamieniarskiego Konradowi i Edwardowi Śliwińskim, członkowi ZBoWiD Stefanowi Nowakowi za wykonanie modelu tablicy i wielu innym, którzy przyczynili się, aby miejsce siedziby Sztabu WBK było upamiętnione.



Tablica WBK w Śremie

Fot. K. Jurga

Uroczystego aktu odsłonięcia tablicy dokonali: były żołnierz 17 Pułku Ułanów wchodzącego w skład Wielkopolskiej Brygady Kawalerii — członek ZBoWiD Antoni Przybylak i ówczesna nauczycielka Śremskiego Gimnazjum, organizatorka sanitarnych drużyn harcerskich PCK — mgr Stanisława Malińska.

Po złożeniu pod tablicą wiązanek kwiatów, pocztą sztandarowe ZBoWiD-u ze Śremu, Kórnik, Książa i Zaniemyśla, przedstawiciele władz politycznych i państwowych, organizacji społecznych i licznie przybyli na tę uroczystość mieszkańcy Śremu, przemaszerowali na czele z orkiestrą dętą na Plac Pamięci Narodowej, gdzie odbyła się wielka manifestacja pokojowa, na której przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem — mgr Mieczysław Hologa. W czasie uroczystości odczytano apel pokoju, po czym w miejscach pamięci narodowej złożono wieńce i wiązanek kwiatów.

ODDAJMY „GŁOS...”

INSPEKTOROWI OŚWIATY I WYCHOWANIA W ŚREMIE MGR MARIANOWI KOWALEWSKIEMU

W pierwszym dniu nowego roku szkolnego 1984/1985 złożyłem wizytę w Wydziale Oświaty i Wychowania UMG w Śremie, którym kieruje mgr Marian Kowalewski. Tematem naszej rozmowy były problemy śremskiej oświaty.

„Głos Śremski”

Zacznijmy od stanu organizacyjnego śremskiego szkolnictwa.

mgr Marian Kowalewski:

W roku szkolnym 1984/1985 funkcjonować będzie 5 szkół 8-klasowych w mieście Śremie (w tym szkoła specjalna), 4 8-klasowe szkoły podstawowe na wsi, 2 szkoły z klasami I—III na wsi oraz 3 punkty filialne. Ponadto 22 oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych dla dzieci 6-letnich (nazywane popularnie „zerówkami”). W szkołach podstawowych uczyć się będzie łącznie 4647 uczniów, pod opieką 362 pedagogów. Szkolnictwo ponadpodstawowe to: liceum ogólnokształcące, 3 szkoły zawodowe i pomaturalne medyczne studium zawodowe. Do tych szkół uczęszczać będzie ponad 2100 uczniów.

„Głos Śremski”

A dzieci w wieku przedszkolnym?

M. Kowalewski:

W chwili obecnej funkcjonuje 10 przedszkoli w mieście Śremie, z czego 9 typu miejskiego (w tym 2 w Gaju i Zbrudzewie) i jedno 5-godzinne w Błociszewie. W 30 oddziałach opiekę znajduje 915 dzieci w wieku 3—6 lat. Na razie stan bazy i organizacji przedszkoli pokrywa pełne zapotrzebowanie rodzin obojga pracujących rodziców.

„Głos Śremski”

Od czasu otwarcia Szkoły Podstawowej nr 5 na Jezioranach tzn. roku temu baza lokalowa śremskiej oświaty nie powiększyła się.

M. Kowalewski:

Rzeczywiście nie pozyskaliśmy nowych obiektów. W br. planuje się rozpoczęcie budowy kolejnego przedszkola 4-oddziałowego na Jezioranach (ul. Nowotki). Spółdzielnia Mieszkaniowa, jako inwestor budowy nie posiada jednak jeszcze dokumentacji. Wiele starań w trakcie przygotowań do nowego roku szkolnego włożono w przeprowadzenie bieżących remontów obiektów oświatowych. Praktycznie wszystkie placówki zostały nimi objęte, mimo kłopotów z pozys-

skaniem takich materiałów jak np.: papa, smoła, blacha, urządzenia instalacyjne. Nie mogę wyrazić opinii, że oświata — a konkretnie odpowiedzialny za remonty Zarząd Ekonomiczno-Administracyjny Szkół miał w tych działaniach zielone światło. Ogółem na remonty wydatkowano około 6 mln zł. Dodam jeszcze, że w ramach remontu Szkoły Podstawowej nr 2 w Śremie odrestaurowany i uruchomiony został zegar na budynku.

„Głos Śremski”

Czy szkoła nr 6 będzie ostatnim budynkiem osiedla Helenki.

M. Kowalewski:

Jeżeli zostanie wybudowana i oddana do użytku, jak zakłada plan w roku szkolnym 1987/1988 to ostatnim budynkiem nie będzie. Ale dziś nic nie wskazuje, że na Helenkach ma budować się osiedle dla kilkunastu tysięcy ludzi. Budowlanych tam nie widać.

„Głos Śremski”

Znany jest Apel PRON o podjęcie społecznego czynu pomocy szkole. Jeżeli apel ten podjęty zostanie przez Miejsko-Gminną Radę PRON w naszym mieście, na czym pomoć ta zdaniem Ob. Inspektora winna się skoncentrować?

M. Kowalewski:

Na rozbudowie punktu filialnego w Niesłabinie i umieszczeniu tam dzieci z tej wsi (kla. I—III), które dojeżdżają do przepełnionej Szkoły Podstawowej w Zbrudzewie. Myślę również, że jest pilną potrzebą pomoc przy rozbudowie tak ważnej placówki, jak Szkoła Podstawowa Specjalna (nr 3) w Śremie oraz Szkoła Podstawowa nr 1. Jest także wiele do zrobienia w zakresie rzeczywistych opiekunów zakładów pracy nad placówkami oświatowymi środowiska.

„Głos Śremski”

Od paru lat kwalifikowanych pedagogów uzupełniają z powodu braków kadrowych absolwenci liceów ogólnokształcących. Jak przedstawia się aktualnie ten problem?

M. Kowalewski:

Od 1 września br. przyjęliśmy do pracy w szkołach podstawowych i przedszkolach 22 absolwentów liceów ogólnokształcących. Wszyscy skierowani będą na kursy pedagogiczne. Pozyskanie kadry nauczycielskiej z roku na rok nasręcza poważne trudności. Z jednej strony zatrudnianie młodych ludzi bez fachowego przygotowania zawodowego zabezpiecza normalne funkcjonowanie szkół, ale to nieprawidłowe zja-

wisko siłą rzeczy nie może podnosić poziomu dydaktycznego. Poza tym nie zawsze z chęcią pracy z młodzieżą idzie w parze talent pedagogiczny. Tak więc aktualnie takie rozwiązania są konieczne.

„Głos Śremski”

Jak urzeczywistniać się będą w szkołach główne kierunki pracy ideowo-wychowawczej i samorządności młodzieży?

M. Kowalewski:

Zasadniczym dokumentem, który precyzuje zadania w tym zakresie są: „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół”. Na podstawie zawartych w nim wytycznych każda szkoła jest zobowiązana do opracowania i ścisłego realizowania długofalowego programu mini systemu wychowawczego. Program ten ma dać konkretną odpowiedź na pytanie — jaki absolwent, z jakimi cechami charakteru i wiedzy ma wyjść ze szkoły. Program ma być ściśle dostosowany do warunków danej szkoły. Uwzględnić też musi szeroki i bezpośredni udział kolektywów uczniowskich we współgospodarzeniu szkołą w oparciu o różnorakie formy samorządności oraz aktywności organizacji młodzieżowych.

„Głos Śremski”

Zespół jakich warunków decydować będzie zdaniem inspektora Oświaty i Wychowania o pomyślności nowego roku szkolnego?

M. Kowalewski:

Szkoła pracuje tylko 200 dni w roku. W związku z tym za najważniejszy warunek uważam dyscyplinę pracy nauczycieli i uczniów. Dalej, to stworzenie pełnych warunków bhp w każdej szkole, duże zaangażowanie kadry pedagogicznej w realizacji zadań statutowych szkoły i funkcji opiekuńczych. Otoczenie ścisłą opieką młodzieży zagrożonej demoralizacją. Poprawa poziomu i wyników nauczania z języka polskiego, matematyki, wychowania obywatelskiego i historii. Uczynić szkołę otwartą wobec przyszłości życiowej uczniów. Nadać wysoką rangę dobrej pracy szkoły i dobrej pracy nauczycieli.

„Głos Śremski”

Zycząc, by w dniu zakończenia roku szkolnego nauczyciele, uczniowie, administracja i obsługa techniczna placówek oświatowo-wychowawczych podsumowała ten rok jako owocny.

Dziękuję za rozmowę

ADAM PODSIADŁY

PODSUMOWANIE ROLNICZEGO TRUDU GMINNE DOŻYŃKI W MÓRCE

Tegoroczne kapryśne lato, nie było łaskawe dla rolników. Pomimo trudności i ogromnego spiętrzenia prac polowych, żniwa na naszym terenie dobiegły końca, a ich podsumowaniem i uwieńczeniem były dożynki gminne, które tego roku odbyły się 9 września w Mórce. Organizatorem tej pięknej imprezy był Urząd Miał-

sta i Gminy w Śremie oraz Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Mórce.

O godz. 14.00 nastąpił przemarsz korowodu dożynkowego. Różnorodnie, barwnie i pomysłowo zrobione wieńce dożynkowe, były symbolem ogromnej pracy wielu ludzi podczas ostatniej kampanii żniwnej. Tradycyjna ceremonia dożynkowa odbyła się przy szerokim udziale władz politycznych i administracyjnych naszej gminy, władz wojewódzkich, przedstawicieli za-

kładów rolnych i placówek obsługujących rolnictwo, a także rolników indywidualnych.

Jako pierwszy zabrał głos Naczelnik Miasta i Gminy w Śremie mgr inż. Andrzej Szczechura, podsumowując akcję żniwną w skali gminy. Jak wynikało z przytoczonych danych tzw. małe żniwa, zamknęły się średnim plonem ok. 30 q z ha, co jest dużym osiągnięciem. Cztery podstawowe zboża trzeba było zebrać z powierzchni 6.500 ha, z czego u rolników indywidualnych z 4.400 ha. Z tego arealu uzyskano plony 38,5 q z ha w resorcie uspołecznionym, w gospodarstwach indywidualnych natomiast średnio 35 q z ha.

Najlepszymi wynikami poszczycić się mogą w tym roku: Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Kaleje — 54 q z ha, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Mórka — 47,3 q z ha, Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych Nochowo i Okręgowy Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych Śrem — Wójtostwo — 42,8 q z ha.

Niezwykle istotnym jest fakt, iż do tego dnia plan skupu zboża wykonano w 110%, co stanowi 200 ton zboża więcej od docelowo planowanego skupu. Naczelnik poinformował również o planowanych i podjętych już działaniach na rzecz wsi. Wśród nich warto by wspomnieć o budowie remizy, sklepów i kilku odcinków dróg o łącznej długości ponad 7 km, zakładaniu oświetlenia i wodociągów. W samej tylko Mórce wieś i RSP wybudowały przystanek autobusowy, a w realizacji będzie jeszcze parking samochodowy i droga betonowa. Niezwykle cenne to inicjatywy: ułatwiające codzienną egzystencję i pracę ludzi mieszkających na wsi, pozostające przy tym w ścisłej korelacji z efektami pracy rolnika.

Po oficjalnych wystąpieniach wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Za całokształt osiągnięć w pracy na rzecz rolnictwa udekorowano m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ob. Walkowiaka Jana z Mórki oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi Ob. Marcinkowskiego Wacława z Marianowa.

Niezwykle miłym akcentem było również rozstrzygnięcie konkursu na wzrost produkcji towarowej w roku gospodarczym 1983/84. Pierwsze miejsce i 500 tys. zł nagrody zdobyła wieś Pełczyn, drugie miejsce i 300 tys. zł nagrody uzyskało Zbrudzewo a trzecie miejsce i 200 tys. zł nagrody wieś Binkowo. Najlepszym trzem rolnikom z każdej z w/w wiosek wręczono w nagrodę talony m. in. na: pługi 5-cio i 3 skibowe, komplet opon do ciągnika C-360, talony na zamrażarkę, przetrząsacz-zgrabiarkę, kuchnię gazową i dojkarkę. Jednocześnie ogłoszono kolejny konkurs na produkcję towarową w roku gospodarczym 1984/85 w przeliczeniu na hektar przeliczeniowy. Ambicja i cenne nagrody dla rolników na pewno przyjmą konkretny wymiar w efektywności ich pracy.

W ten sposób dobiegła końca część oficjalna uroczystości. Śremski Ośrodek Kultury pieczołowicie zadbał o godziwe artystyczne jej uzupełnienie.

Na wstępie licznie zebrani obserwatorzy mieli niecodzienną okazję obejrzenia i wysłuchania programu rozrywkowego, przygotowanego przez Estradę Poznańską.

Jako, że uroczystości dożynkowe odbywały się na terenie RSP, postanowiłem z reporterskiego obowiązku, wykorzystać ten czas na uzyskanie kilku informacji o tej Spółdzielni. Przewodniczący Zarządu Spółdzielni inż. Tadeusz Wesołowski pełnił w tym czasie obowiązki gospodarza dożynek, dlatego o kilka słów dla „Głosu Śremskiego” poprosiłem kierownika Gospodarstwa Piotra Łukaszewskiego.

Z wystąpienia Naczelnika wiemy już, że w tutejszym RSP żniwa były bardzo udane.

Piotr Łukaszewski

Niewątpliwie to prawda. Małe żniwa zamknęliśmy wynikiem 32 q z ha z powierzchni 43 ha. W roku gospodarczym 1984/85 zwiększamy areal rzepaku do 70-ciu ha. Z czterech zbóż średnio uzyskaliśmy 47 q z ha, przy wysokich plonach pszenicy Grana, 49 q z ha i jęczmienia Grit 54 q z ha. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, iż posiadamy gleby od 2-giej i 6-tej klasy bonitacji, a sporo żyta było na glebach najsłabszych. Sam zbiór przeprowadzaliśmy trzema własnymi kombajnami.

Żniwa przebiegały bez usterek?

Piotr Łukaszewski

Przy jednym z kombajnów pękła rama ale szybko się z tym uporaliśmy a posiadane grunty w Wyrzece i Mełpinie są trochę uciążliwe, ze względu na transport.

Czy można porównać tegoroczne wyniki ze średnią w ubiegłej pięcioletce?

Piotr Łukaszewski

Orientacyjnie można powiedzieć, że nastąpił wzrost o ok. 9 q z ha.

Co z przechowywaniem?

Piotr Łukaszewski

Do przechowywania zboża wykorzystywane są nawet strychy, a siano i słoma zakładkowa przechowywana jest w stogach.

A jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą?

Piotr Łukaszewski

Stado podstawowe liczy 208 krów. Posiadamy własną mieszalnię pasz opartą na własnych zbożach, śrutach i suszach, co w połączeniu z dodawanymi mikroelementami utrzymuje produktywność zwierząt. Sprzedajemy tylko byczki na rzeź, reszta pozostaje do dalszej reprodukcji i na remont stada.

W Mełpinie budowana jest tuczarnia wraz z porodówką na 500 tuczników w jednym rzucie.

Czy posiadacie własną bazę paszową?

Piotr Łukaszewski

Od 15-go września rozpoczynamy kopanie buraków cukrowych z 64 ha. Dziennie planujemy zebrać około 80 ton buraków, a docelowo ok. 2000 ton. Kukurydza zbierana jest z ponad 100 ha.

Prowadzicie też inne działania?

Piotr Łukaszewski

Kończymy właśnie zagospodarowanie łąk z pełną odnową i obsiewem na powierzchni 30 ha, a w przyszłym roku planujemy zrobić dalsze 30 ha. Zagospodarowaliśmy również trzy stawy rybne o powierzchni ok. 4 ha o głębokim podłożu torfowym, wykorzystując torf do nawożenia gleb lekkich.

Czy jest coś, co mogło by Wam jeszcze pomóc w pracy?

Piotr Łukaszewski

Przed wszystkim brakuje kadry inżynierjno-tech-

nicznej. W pracy często pomagają żony członków Spółdzielni. Należałoby również odnowić zaplecze techniczne, no i oczywiście wymagana byłaby budowa magazynów i przechowalni.

Przypuszczam jednak, że dopóki pracują tu tacy ludzie jak: Maria Janowska, Szczepan Litkowski, Stanisław Szulc i inni można być przekonanym, że Spółdzielnia będzie się cały czas rozwijać.

Piotr Łukaszewski

Na pewno.

Podziękowałem za rozmowę i obejrzałem dalszą część programu artystycznego, którą wypełniły występy ka-

baretu „Iskierka” z Wyrzeki i zespołu dziecięcego „Margaretki”, działającego przy Śremskim Ośrodku Kultury.

Atrakcyjnym uzupełnieniem całości był kiermasz, cieszący się dużym powodzeniem przybyłych gości.

Przy całej oprawie tej wspaniałej uroczystości dożynekowej nasuwa się jednak refleksja, że winniśmy na co dzień głęboki szacunek ludziom, którzy bez reszty pochłonięci są pracą na rzecz polepszenia warunków żywienia społeczeństwa i dalszego, systematycznego działania, zmierzającego do wydzwignięcia kraju z kryzysu.

Zb. Skrzypczak

Po Spółdzielni Pracy „WŁÓKNIARZ” w Śremie oprowadzał mnie v-ce prezes d/s technicznych Ob. S. Buchowicz.

Przy cewiarkach, snowadłach, zgrzeblarkach; krosnach pracują kobiety. Są schludnie ubrane, na głowach mają białe czepki. Na stanowiskach pracy, przy maszynach duży hałas, jest ład i porządek.

Przy zgrzeblarkach, gdzie wytwarza się watę koldrową, jest jej wiele stert, w przędzalni przygotowuje się różnokolorowe nici, z których, w dalszej fazie produkcji na tkalni powstaną finalne wyroby. Bardzo barwne jest na stanowiskach przy krosnach. Wyrabia się tu m. in. tkaninę materacową, tkaniny obiciowe w interesujących barwach oraz nadzwyczaj kolorowe kapy. Maszyny pracują sprawnie, co jest wynikiem jak podkreśla v-ce prezes rzetelnych i dokładnych przeglądów oraz dobrych remontów przeprowadzonych przez pracowników działu głównego mechanika.

Wydatna praca nielicznej przecież Załogi (około 250 osób) przy sprawności urzędzeń, w większości produkcji krajowej, pozwala wytworzyć gotowych wyrobów w okresie roku na wartość blisko 250 milionów złotych.

Prezesem Włókienniczej Spółdzielni Pracy „Włókniarz” w Śremie jest od 18 lat ob. Leon Potkowski.

Trzeba podkreślić, że przed 18 laty Spółdzielnia groziła likwidacją. Pierwszy więc okres „prezesowania” był bardzo trudny, ale razem z pracownikami Spółdzielnia pokonała swoje trudności i dziś jest znanym i wyróżniającym się z dobrej pracy Zakładem.

Prezes L. Potkowski jest również znanym działaczem społeczno-politycznym i to nie tylko na terenie Śremu (jest m. in. prezesem Miejsko-Gminnego Zarządu Ligi Obrony Kraju, członkiem Prezydium ZSSP „START” w Warszawie, przewodni-

czącym Komisji Sanatoryjno-Uzdrowiskowej na rejon Wielkopolski).

A oto treść rozmowy z Prezesem na temat załogi i zakładu:

— *Wasza Spółdzielnia jest jednym z najstarszych Zakładów w Śremie. Proszę o kilka zdań na temat historii Spółdzielni. Co produkowaliście i jakie dziś produkujeecie wyroby na rynek? Czy również na eksport?*

Spółdzielnia Usług Włókienniczych jest starszą o nas o 4 lata, bo obchodziła 35-lecie w 1932 roku. „Włókniarz” 35-lecie obchodzić będzie w roku 1986.

Leon Potkowski

Spółdzielnia nasza powstała na bazie zakładu prywatnego jaki pro-

250 milionów złotych z „WŁÓKNIARZA”

wadził w tym czasie Ob. Michał Łukaszewski przy ul. Janka Krasieckiego 2.

Pierwszym prezesem został wybrany Heliodor Łukaszewski syn byłego właściciela Michała Łukaszewskiego, funkcję tę jednak pełnił bardzo krótko bo tylko przez parę miesięcy.

Drugim prezesem zostaje Ob. Stanisław Barański, który funkcję tę pełnił przez okres 10 lat tj. od 1951 do 1961 r. Na trzeciego z kolei prezesa powołano mnie w 1961 roku i pełnię tę funkcję po dzień dzisiejszy. Jeśli chodzi o asortyment wyrobów to w okresie 1951—1961 r. produkowano:

- tkaniny podszewkowe
- tkaniny ścierkowe
- tkaniny materacowe
- oraz w niewielkich ilościach tkaniny samodziałowe.

Podstawowym asortymentem była podszewka. Lata te sprzyjały właśnie rozwijaniu tej produkcji. Jednak na przełomie lat 1959/60 rynek był już nasycony.

Następuje załamanie produkcji brak zbytu, na magazynie znajduje się 19.000 mb podszewki.

Był to bardzo trudny okres w dziejach Spółdzielni, który groził jej likwidacją. Bank przestał kredytować działalność Spółdzielni. Członkowie zmuszeni byli w owym okresie czasu podpisać weksle gwarancyjne i dopiero po tym bank wznowił kredytowanie.

Lata 1961—1971 to okres walki o przetrwanie wychodzenia z kryzysu w jakim Spółdzielnia się znalazła, to lata systematycznego umacniania Spółdzielni na rynku krajowym, a od 1966 r. także na rynkach zagranicznych.

Obecnie w Spółdzielni produkuje się:

- przędzę bawełnianą dla potrzeb własnych
- kapy gobelinowe o wym. 150×200 cm i 200×240 cm,
- bieżniki gobelinowe,
- tkaniny dekoracyjne meblowe,
- watę koldrową i koldry watawne.

Wytworzono produkcji na wartość: w latach 1951—1961 — 17.830 mln. zł w latach 1962—1971 — 155.330 mln. zł w latach 1972—1981 — 534.607 mln. zł

Wartość produkcji na rok 1984 wynosi 239 mln. zł a przewidywane wykonanie wynosić będzie 250 mln. zł.

Od roku 1966 Spółdzielnia rozpoczęła produkcję eksportową, w okresie tym poza granice kraju wyeksportowano ponad milion kap. Obecnie średnio w każdym roku Spółdzielnia eksportuje na rynki zagraniczne około 100.000 szt. kap.

Eksportowano m. in. do: Kanady, USA, Panamy, Kolumbi, Sierra Leone, Wybrzeże Kości Słoniowej, ZSRR, Mongolii, Kuwejtu, Dubai, Singapuru i Madagaskaru.

— Ze zbytem na swoje wyroby kłopotu chyba nie macie. Czy odczuwacie trudności w zabezpieczeniu się w surowce o odpowiedniej jakości? Jakie są perspektywy zwiększenia produkcji na rynek?

Leon Potkowski

Spółdzielnia nie zna tego bólu nawet w najlepszych latach 70-80-tych, zawsze sprzedawaliśmy prawie całą wyprodukowaną miesięczną produkcję do zera. Nie mówię na temat obecnego okresu bo to nie byłby miernik.

Uważamy, że jak na dziś to jesteśmy nadal społecznie potrzebni.

W odniesieniu do trudności zaopatrzeniowych to one były, są obecnie i śmiem stwierdzić, że i w przyszłości też będą, jest to zupełnie inny problem zawsze czegoś tam brakowało i brakuje.

Ale jesteśmy po to, aby trudnościami te pokonywać, a poza tym mamy bardzo dobrą służbę zaopatrzeniową, która bardzo dużo może, jest ambitna i robi to na co ją tylko stać, a stać ją na dużo i im to zawdzięczamy, że nie mieliśmy jak dotąd ani dnia postoju.

Czy stać nas jest na zwiększenie produkcji na rynek, otóż chyba już nie za wiele, ale proszę niech przemówią za nas dwie cyfry, w 1982 r. wyprodukowaliśmy 189 tys. kg waty kółdrowej natomiast w 1983 r. 449 tys. kg tej waty.

— Jak kształtują się ceny wyrobów i czy związane są one z reformą gospodarczą?

Leon Potkowski

Ceny były i są zawsze specyficznym problemem, a szczególnie w naszym zakładzie. Zmieniły się w okresie od 1980 r. do 1984 r. Dwukrotnie w 1982 r. i tak na 1 stycznia 1982 r. na zarządzenie P.K.C. podwyżka wszystkich nas dotyczących surowców, a od 1 listopada 1982 r. zmiana stawek podatku obrotowego.

Od listopada 1982 r. po dzień dzisiejszy ceny u nas na produkowane artykuły nie były zmieniane z wyjątkiem waty kółdrowej, w której następowały zmiany tylko składników surowca i tylko z tego powodu zmuszeni byliśmy uzyskiwać akceptację odbiorców. Ceny i ich możliwości stosowania w reformie były wielkim dobrodziejstwem dla nas i dla spółdzielczości szczególnie, a przy naszych cenach dość stabilnych, bo podkreślam to ponownie, że od 1982 roku zmian nie dokonywano, a był to okres koniunkturalny. Myśmy te-

go okresu nie wykorzystali mimo, że uprawnienia takie mieliśmy.

Gorzej jest obecnie po wejściu w życie Uchwały Rady Ministrów nr 102 o zakazie podwyższania cen.

Ceny surowców nadal rosną, z dniem 1 sierpnia cena 1 kg elany wzrosła z 126,— zł za kg do 141,— zł, jedwabiu z 423 zł/kg do 519,— zł/kg. W układzie takiego stanu będziemy zmuszeni do rewizji cen.

— Zdecydowana większość Załogi to kobiety. Są one znane z solidności i pracowitości. Wiele z nich to pracownice o długoletnim stażu pracy. Może Prezes coś więcej powie o swoich paniach?

Leon Potkowski

W spółdzielni naszej pracuje ponad 90% kobiet do ogółu zatrudnionych. Kobiety pełnią w naszym zakładzie bardzo odpowiedzialne funkcje. Np. głównego księgowego, kierownika tkalni, któremu praktycznie podlega 70% załogi, kobieta jest kierownikiem kontroli jakości.

Funkcję sekretarza P.O.P. PZPR i członka plenum K.W. PZPR pełni również kobieta. Z dumą możemy powiedzieć, że to cośmy już tu zrobili i to co mamy, zawdzięczamy naszym kobietom w szczególności. To one swoim codziennym zaangażowaniem, wypełnianiem swoich obowiązków przekraczały plany produkcyjne.

Zatrudniamy również i mężczyzn, ale oni pełnią służby pomocnicze; nadzór nad urządzeniami, maszynami podstawowymi, remontują je — „utrzymują w ciągłej gotowości”.

— Czy Załoga ma możliwości zwiększania swoich zarobków oraz jak przedstawiają się warunki socjalno-bytowe Waszych pracowników?

Leon Potkowski

W spółdzielni prowadzi się 3 systemy płac, na przedziałni akord zbiorowy zależny od wykonania przez wszystkich tam pracujących kg przędzy.

Akord indywidualny stosowany w tkalni zależy od wykonanych sztuk, kg, metrów i system płac godzinowych dla mistrzów i ślusarzy.

Na zwiększenie płac pracownikom ma u nas wpływ wiele czynników takich jak: względnie dobre uzyskanie surowca do produkcji przędzy, jedwab do kap uzyskany z zakładów państwowych przędza biała na kopcach. Od nas zależy w samej Spółdzielni usnucie dobrej osnovy, przeciwnie z kopców przędzy bia-

łej i czarnej na oddziale przygotawczym.

Zrobienie jednego elementu źle pociąga dalsze złe skutki. Kontrola międzyoperacyjna u nas ma wielkie pole do popisu i od niej to dużo zależy, aby zarobki u nas wzrastały.

Namawiamy tkaczy, aby pracowali na dwóch krosnach, idzie to trochę opornie, ale ci co się zgodzili nie narzekają, zarobki im ogromnie wzrosły.

Możliwości wzrostu zarobków zawsze istnieją muszą tylko obydwie strony się dogadać, tj. kierownicy zakładów oraz pracownicy.

Działalność socjalno-bytową Spółdzielnia zaspakaja wyłącznie przez Zakład Działalności Socjalnej w Poznaniu. Wszystkie zgłoszone dzieci na kolonie przez naszych pracowników wyjeżdżają na wypoczynek. Gorzej jest z czasami w okresie letnim wszyscy by chcieli jechać nad morze, a to się nie da, ale na ogół załatwiamy prawie wszystkim.

Spółdzielnia nie posiada własnego ośrodka wczasowego na dzień dzisiejszy i to zapisujemy sobie jako nasze niepowodzenie. Myśleliśmy o tym problemie często, ale nie starczało na to środków a czas uciekał. W spółdzielni mamy dość prężną komisję socjalno-bytową, która z różnych okazji organizuje imprezy i to rekompensuje nasze ujemne cechy.

— Jakie możliwości ma Śremianin w zakupie wyrobów Waszej Spółdzielni?

Leon Potkowski

Różnie to bywało. Były okresy, kiedy 86% naszej produkcji sprzedawaliśmy na eksport, z tego wynika, że rynek mógł naszych wyrobów naprawdę nie widzieć, albo w bardzo małych ilościach. Obecnie jest nieco lepiej. Na rynek śremski dajemy trochę więcej produkowanych przez nas artykułów, ale jak to długo potrwa trudno powiedzieć. Centrale Handlu Zagranicznego zasypują nas ponownie zamówieniami. Jednak z pełną odpowiedzialnością mogę zapewnić, że rynek i sklepy śremskie będą zaopatrywane na poziomie takim, jak obecnie.

Najgorzej było i nadal będzie z produkcją kolder, jest to tylko nasza produkcja uboczna i tu chętnie byśmy ją zwiększyli ale brak chętnych chałupników — surowce do produkcji posiadamy.

Dziękuję za rozmowę

Gabriel Jasiński

nicznej. W pracy często pomagają żony członków Spółdzielni. Należałoby również odnowić zaplecze techniczne, no i oczywiście wymagana byłaby budowa magazynów i przechowalni.

Przypuszczam jednak, że dopóki pracują tu tacy ludzie jak: Maria Janowska, Szczepan Litkowski, Stanisław Szulc i inni można być przekonanym, że Spółdzielnia będzie się cały czas rozwijać.

Piotr Łukaszewski

Na pewno.

Podziękowałem za rozmowę i obejrzałem dalszą część programu artystycznego, którą wypełniły występy ka-

baretu „Iskierka” z Wyrzeki i zespołu dziecięcego „Margaretki”, działającego przy Śremskim Ośrodku Kultury.

Atrakcyjnym uzupełnieniem całości był kiermasz, cieszący się dużym powodzeniem przybyłych gości.

Przy całej oprawie tej wspaniałej uroczystości dożynekowej nasuwa się jednak refleksja, że winniśmy na co dzień głęboki szacunek ludziom, którzy bez reszty pochłonięci są pracą na rzecz polepszenia warunków żywienia społeczeństwa i dalszego, systematycznego działania, zmierzającego do wydzwignięcia kraju z kryzysu.

Zb. Skrzypczak

Po Spółdzielni Pracy „WŁÓKNIARZ” w Śremie oprowadzał mnie v-ce prezes d/s technicznych Ob. S. Buchowicz.

Przy cewiarkach, snowadłach, zgrzeblarkach; krosnach pracują kobiety. Są schludnie ubrane, na głowach mają białe czepki. Na stanowiskach pracy, przy maszynach duży hałas, jest ład i porządek.

Przy zgrzeblarkach, gdzie wytwarza się watę koldrową, jest jej wiele stert, w przędzalni przygotowuje się różnokolorowe nici, z których, w dalszej fazie produkcji na tkalni powstaną finalne wyroby. Bardzo barwne jest na stanowiskach przy krosnach. Wyrabia się tu m. in. tkaninę materacową, tkaniny obiciowe w interesujących barwach oraz nadzwyczaj kolorowe kapy. Maszyny pracują sprawnie, co jest wynikiem jak podkreśla v-ce prezes rzetelnych i dokładnych przeglądów oraz dobrych remontów przeprowadzonych przez pracowników działu głównego mechanika.

Wydatna praca nielicznej przecież Załogi (około 250 osób) przy sprawności urzędzeń, w większości produkcji krajowej, pozwala wytworzyć gotowych wyrobów w okresie roku na wartość blisko 250 milionów złotych.

Prezesem Włókienniczej Spółdzielni Pracy „Włókniarz” w Śremie jest od 18 lat ob. Leon Potkowski.

Trzeba podkreślić, że przed 18 laty Spółdzielnia groziła likwidacją. Pierwszy więc okres „prezesowania” był bardzo trudny, ale razem z pracownikami Spółdzielnia pokonała swoje trudności i dziś jest znanym i wyróżniającym się z dobrej pracy Zakładem.

Prezes L. Potkowski jest również znanym działaczem społeczno-politycznym i to nie tylko na terenie Śremu (jest m. in. prezesem Miejsko-Gminnego Zarządu Ligi Obrony Kraju, członkiem Prezydium ZSSP „START” w Warszawie, przewodni-

czącym Komisji Sanatoryjno-Uzdrowiskowej na rejon Wielkopolski).

A oto treść rozmowy z Prezesem na temat załogi i zakładu:

— Wasza Spółdzielnia jest jednym z najstarszych Zakładów w Śremie. Proszę o kilka zdań na temat historii Spółdzielni. Co produkowaliście i jakie dziś produkujeecie wyroby na rynek? Czy również na eksport?

Spółdzielnia Usług Włókienniczych jest starszą o nas o 4 lata, bo obchodziła 35-lecie w 1932 roku. „Włókniarz” 35-lecie obchodził gdzie w roku 1986.

Leon Potkowski

Spółdzielnia nasza powstała na bazie zakładu prywatnego jaki pro-

250 milionów złotych z „WŁÓKNIARZA”

wadził w tym czasie Ob. Michał Łukaszewski przy ul. Janka Krasieckiego 2.

Pierwszym prezesem został wybrany Heliodor Łukaszewski syn byłego właściciela Michała Łukaszewskiego, funkcję tę jednak pełnił bardzo krótko bo tylko przez parę miesięcy.

Drugim prezesem zostaje Ob. Stanisław Barański, który funkcję tę pełnił przez okres 10 lat tj. od 1951 do 1961 r. Na trzeciego z kolei prezesa powołano mnie w 1961 roku i pełnię tę funkcję po dzień dzisiejszy. Jeśli chodzi o asortyment wyrobów to w okresie 1951—1961 r. produkowano:

- tkaniny podszewkowe
- tkaniny ścierkowe
- tkaniny materacowe
- oraz w niewielkich ilościach tkaniny samodziałowe.

Podstawowym asortymentem była podszewka. Lata te sprzyjały właśnie rozwijaniu tej produkcji. Jednak na przełomie lat 1959/60 rynek był już nasycony.

Następuje załamanie produkcji brak zbytu, na magazynie znajduje się 19.000 mb podszewki.

Był to bardzo trudny okres w dziejach Spółdzielni, który groził jej likwidacją. Bank przestał kredytować działalność Spółdzielni. Członkowie zmuszeni byli w owym okresie czasu podpisać weksle gwarancyjne i dopiero po tym bank wznowił kredytowanie.

Lata 1961—1971 to okres walki o przetrwanie wychodzenia z kryzysu w jakim Spółdzielnia się znalazła, to lata systematycznego umacniania Spółdzielni na rynku krajowym, a od 1966 r. także na rynkach zagranicznych.

Obecnie w Spółdzielni produkuje:

- przędzę bawełnianą dla potrzeb własnych
- kapy gobelinowe o wym. 150×200 cm i 200×240 cm,
- bieżniki gobelinowe,
- tkaniny dekoracyjne meblowe,
- watę koldrową i koldry watawne.

Wytworzono produkcji na wartość: w latach 1951—1961 — 17.830 mln. zł w latach 1962—1971 — 155.330 mln. zł w latach 1972—1981 — 534.607 mln. zł

Wartość produkcji na rok 1984 wynosi 239 mln. zł a przewidywane wykonanie wynosić będzie 250 mln. zł.

Od roku 1966 Spółdzielnia rozpoczęła produkcję eksportową, w okresie tym poza granice kraju wyeksportowano ponad milion kap. Obecnie średnio w każdym roku Spółdzielnia eksportuje na rynki zagraniczne około 100.000 szt. kap.

Eksportowano m. in. do: Kanady, USA, Panamy, Kolumbi, Sierra Leone, Wybrzeże Kości Słoniowej, ZSRR, Mongolii, Kuwejtu, Dubai, Singapuru i Madagaskaru.

— Ze zbytym na swoje wyroby kłopotu chyba nie macie. Czy odczuwacie trudności w zabezpieczeniu się w surowce o odpowiedniej jakości? Jakie są perspektywy zwiększania produkcji na rynek?

Leon Potkowski

Spółdzielnia nie zna tego bólu nawet w najlepszych latach 70-80-tych, zawsze sprzedawaliśmy prawie całą wyprodukowaną miesięczną produkcję do zera. Nie mówię na temat obecnego okresu bo to nie byłby miernik.

Uważamy, że jak na dziś to jesteśmy nadal społecznie potrzebni.

W odniesieniu do trudności zaopatrzeniowych to one były, są obecnie i śmiem stwierdzić, że i w przyszłości też będą, jest to zupełnie inny problem zawsze czegoś tam brakowało i brakuje.

Ale jesteśmy po to, aby trudności te pokonywać, a poza tym mamy bardzo dobrą służbę zaopatrzeniową, która bardzo dużo może, jest ambitna i robi to na co ją tylko stać, a stać ją na dużo i im to zawdzięczamy, że nie mieliśmy jak dotąd ani dnia postoju.

Czy stać nas jest na zwiększenie produkcji na rynek, otóż chyba już nie za wiele, ale proszę niech przemówią za nas dwie cyfry, w 1982 r. wyprodukowaliśmy 189 tys. kg waty kółdrowej natomiast w 1983 r. 449 tys. kg tej waty.

— Jak kształtują się ceny wyrobów i czy związane są one z reformą gospodarczą?

Leon Potkowski

Ceny były i są zawsze specyficznym problemem, a szczególnie w naszym zakładzie. Zmieniły się w okresie od 1980 r. do 1984 r. Dwukrotnie w 1982 r. i tak na 1 stycznia 1982 r. na zarządzenie P.K.C. podwyżka wszystkich nas dotyczących surowców, a od 1 listopada 1982 r. zmiana stawek podatku obrotowego.

Od listopada 1982 r. po dzień dzisiejszy ceny u nas na produkowane artykuły nie były zmieniane z wyjątkiem waty kółdrowej, w której następowały zmiany tylko składników surowca i tylko z tego powodu zmuszeni byliśmy uzyskiwać akceptację odbiorców. Ceny i ich możliwości stosowania w reformie były wielkim dobrodziejstwem dla nas i dla spółdzielczości szczególnie, a przy naszych cenach dość stabilnych, bo podkreślam to ponownie, że od 1982 roku zmian nie dokonywano, a był to okres koniunkturalny. Myśmy te-

go okresu nie wykorzystali mimo, że uprawnienia takie mieliśmy.

Gorzej jest obecnie po wejściu w życie Uchwały Rady Ministrów nr 102 o zakazie podwyższania cen.

Ceny surowców nadal rosną, z dniem 1 sierpnia cena 1 kg elany wzrosła z 126,— zł za kg do 141,— zł, jedwabiu z 423 zł/kg do 519,— zł/kg. W układzie takiego stanu będziemy zmuszeni do rewizji cen.

— Zdecydowana większość Załogi to kobiety. Są one znane z solidności i pracowitości. Wiele z nich to pracownice o długoletnim stażu pracy. Może Prezes coś więcej powie o swoich paniach?

Leon Potkowski

W spółdzielni naszej pracuje ponad 90% kobiet do ogółu zatrudnionych. Kobiety pełnią w naszym zakładzie bardzo odpowiedzialne funkcje. Np. głównego księgowego, kierownika tkalni, któremu praktycznie podlega 70% załogi, kobieta jest kierownikiem kontroli jakości.

Funkcję sekretarza P.O.P. PZPR i członka plenum K.W. PZPR pełni również kobieta. Z dumą możemy powiedzieć, że to cośmy już tu zrobili i to co mamy, zawdzięczamy naszym kobietom w szczególności. To one swoim codziennym zaangażowaniem, wypełnianiem swoich obowiązków przekraczały plany produkcyjne.

Zatrudniamy również i mężczyzn, ale oni pełnią służby pomocnicze; nadzór nad urządzeniami, maszynami podstawowymi, remontują je — „utrzymują w ciągłej gotowości”.

— Czy Załoga ma możliwości zwiększania swoich zarobków oraz jak przedstawiają się warunki socjalno-bytowe Waszych pracowników?

Leon Potkowski

W spółdzielni prowadzi się 3 systemy płac, na przędzalni akord zbiorowy zależny od wykonania przez wszystkich tam pracujących kg przędzy.

Akord indywidualny stosowany w tkalni zależy od wykonanych sztuk, kg, metrów i system płac godzinowych dla mistrzów i ślusarzy.

Na zwiększenie płac pracownikom ma u nas wpływ wiele czynników takich jak: względnie dobre uzyskanie surowca do produkcji przędzy, jedwab do kap uzyskany z zakładów państwowych przędza biała na kopcach. Od nas zależy w samej Spółdzielni usnucie dobrej osnowy, przeciwnie z kopców przędzy bia-

łej i czarnej na oddziale przygotowawczym.

Zrobienie jednego elementu złe pociąga dalsze złe skutki. Kontrola międzyoperacyjna u nas ma wielkie pole do popisu i od niej to dużo zależy, aby zarobki u nas wzrastały.

Namawiamy tkaczy, aby pracowali na dwóch krosnach, idzie to trochę opornie, ale ci co się zgodzili nie narzekają, zarobki im ogromnie wzrosły.

Możliwości wzrostu zarobków zawsze istnieją muszą tylko obydwie strony się dogadać, tj. kierownicy zakładów oraz pracownicy.

Działalność socjalno-bytową Spółdzielnia zaspakaja wyłącznie przez Zakład Działalności Socjalnej w Poznaniu. Wszystkie zgłoszone dzieci na kolonie przez naszych pracowników wyjeżdżają na wypoczynek. Gorzej jest z wczasami w okresie letnim wszyscy by chcieli jechać nad morze, a to się nie da, ale na ogół załatwiamy prawie wszystkim.

Spółdzielnia nie posiada własnego ośrodka wczasowego na dzień dzisiejszy i to zapisujemy sobie jako nasze niepowodzenie. Myśleliśmy o tym problemie często, ale nie starczało na to środków a czas uciekał. W spółdzielni mamy dość prężną komisję socjalno-bytową, która z różnych okazji organizuje imprezy i to rekompensuje nasze ujemne cechy.

— Jakie możliwości ma Śremianin w zakupie wyrobów Waszej Spółdzielni?

Leon Potkowski

Różnie to bywało. Były okresy, kiedy 86% naszej produkcji sprzedawaliśmy na eksport, z tego wynika, że rynek mógł naszych wyrobów naprawdę nie widzieć, albo w bardzo małych ilościach. Obecnie jest nieco lepiej. Na rynek śremski dajemy trochę więcej produkowanych przez nas artykułów, ale jak to długo potrwa trudno powiedzieć. Centrale Handlu Zagranicznego zasypują nas ponownie zamówieniami. Jednak z pełną odpowiedzialnością mogę zapewnić, że rynek i sklepy śremskie będą zaopatrywane na poziomie takim, jak obecnie.

Najgorzej było i nadal będzie z produkcją kolder, jest to tylko nasza produkcja uboczna i tu chętnie byśmy ją zwiększyli ale brak chętnych chałupników — surowce do produkcji posiadamy.

Dziękuję za rozmowę

Gabriel Jasiński

WAKACJE... JUŻ PO WAKACJACH

Wakacje, a wraz z nimi tegoroczna akcja letnia dzieci i młodzieży dobiegła końca. Z równym zapalem z jakim witano minione wakacje, rozpoczęto nowy rok szkolny. Pozostały wspomnienia, wakacyjne wrażenia oraz plany na przyszły rok.

Dziś już po prawie miesięcznym czasie — można dokonać wstępnego podsumowania.

Organizatorami akcji letniej na terenie miasta i gminy byli: Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta i Gminy w Śremie, Komenda Hufca ZHP, Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP oraz większe zakłady pracy. W ten sposób zabezpieczono wypoczynek dla 1300 dzieci i młodzieży.

Różnorodność form wypoczynku pozwoliła, każdemu kto chciał brać udział w zorganizowanym wypoczynku na swobodny ich wybór.

Tak więc wypoczywano na obozach stałych i wędrownych, koloniach, obozach sportowych i specjalnościowych (wodnych), organizowanych w najatrakcyjniejszych miej-

scowościach naszego kraju, jak i również za granicą.

Śremscy harcerze odpoczywali na obozach w Mielniku k/Mielna i Jaszkowie (grupa najmłodszych). Byli też uczestnikami obozów na terenie Czechosłowacji i NRD. Śremscy żeglarze — członkowie 4 Wodnej Drużyny Harcerskiej im. Leonida Teligi — uczestniczyli m. in. w rejsach morskich po Wielkich Jeziorach amerykańskich w rejsach zatokowych oraz obozach żeglarskich w Hannoverze (RFN) oraz w Kiekrzu.

Jak to zwykle bywa na obozach i koloniach — szczególnie organizowanych przez ZHP nie brakowało atrakcji. Młodzież, oprócz realizacji programów związanych z obchodami 40-lecia naszej Ojczyzny, podsumowania całorocznej pracy harcerskiej itp. była uczestnikami wycieczek i spotkań z ciekawymi ludźmi, uczestniczyła w zajęciach rekreacyjno-sportowych i turystycznych. Nie zabrakło też możliwości wykazania się zdolnościami muzycznymi i wokalistycznymi, poprzez udział w obozowych festiwalach piosenki. Na szczególne uznanie zasługuje udział

wszystkich uczestników akcji letniej w czynach społecznych, na rzecz środowiska, w którym odpoczywano.

Dla dzieci i młodzieży nie biorących udziału w zorganizowanej akcji wypoczynku, Wydział Oświaty i Wychowania w Śremie zorganizował dzieciniec we wsi Wyrzeka dla 50 dzieci, umożliwiając tym samym rolnikom spokojną pracę w okresie żniw.

Po raz pierwszy też na większą skalę zorganizowano akcję „Lato w mieście”, dla dzieci pozostających w domu. Inicjatorami tej formy wypoczynku była Spółdzielnia Mieszkaniowa przy współpracy Śremskiego Ośrodka Kultury.

Tegoroczne lato nie zawiodło, nie zawiedli też organizatorzy wypoczynku. Minęła letnia przygoda, rozpoczął się okres wytężonej nauki i pracy w organizacjach młodzieżowych. Jesteśmy przekonani, że doświadczenia z tego lata jeszcze bardziej uatrakcyjnią i wzbogacą przyszłoroczną akcję wypoczynku dzieci i młodzieży, czego życzymy organizatorom, jak i samym uczestnikom.

Karol Gostomski

„Nasze 40-lecie”

ORGANIZACYJNA I POLITYCZNA DZIAŁALNOŚĆ PPR I PPS NA ZIEMI ŚREMSKIEJ (cz. III)

W lutym 1945 r. Komitet Powiatowy PPR zapoczątkował działania organizacyjne przy tworzeniu komitetów miejskich i gminnych oraz kół partyjnych.

W Książu zebranie założycielskie przygotowano w dniu 17 lutego o godz. 16.00, w sali przy ul. Kościuszki. KP PPR reprezentował Andrzej Skąlecki, który omówił zasady działania PPR. Po czym przyjęto pierwszych członków, jak również odbyły się wybory. Prezesem został Ignacy Nowak — robotnik, Sekretarzem Jan Jaksoniak — krawiec, członkami komitetu i mężami zaufania zostali: Jan Nowacki — wódarz z Książa i Józef Kaźmierczak — robotnik.

Komitet Miejski PPR w Dolsku zawiązał się 27 lutego 1945 r. Zebranie zagał i przewodniczył burmistrz Dolska Antoni Poprawski. Na posiedzeniu obecny był także komendant wojenny miasta, oficer radziecki — Łobaczow. Podczas zebrania przyjęto 78 kandydatów na członków. W wyniku wyborów Komitet Miejski ukonstytuował się następująco:

Prezes — Alojzy Stefaniak, Z-ca Prezesa — Piotr Dworak, Sekretarz — Józef Chmielewski, Skarbnik — Piotr

Zakowski, ławnicy: Władysław Ławniczak, Stanisław Przegrodzki, Stanisław Nowacki.

Kórnicki Komitet Miejski PPR zaczął funkcjonować po zorganizowaniu się 18 marca 1945 r. Do pierwszego składu komitetu wybrano: Stanisława Grześkowiaka — I Sekretarzem, Czesława Józwiaka — Z-ca d/s propagandy, Zygmunta Krasuckiego — Z-ca d/s organizacyjnej, Józefa Nowaka — Z-ca d/s reformy rolnej, członkowie — Mieczysław Kołodziejczyk, Walenty Przybył, Władysław Koralewski.

Następnego dnia burmistrz Kórnik A. Ignys przydzielił lokal na biura Komitetu Miejskiego PPR w ratuszu.

1 lutego 1945 r. w Mosinie, gdzie tradycje rewolucyjne sięgały daleko w okres międzywojenny, zorganizowano koło partyjne, któremu dano nazwę — Komunistyczna Partia Polski. Głównymi organizatorami partii byli nieugięci komuniści: Piotr Nazarko i Jan Majchrzycki.

I Sekretarzem został wybrany Franciszek Spiączka. Już w pierwszym dniu wstąpiło do partii 30 członków. Pod koniec lutego w porozumieniu z Komitetem Powiatowym PPR w Śremie postanowiono używać nazwy Polska Partia Robotnicza. (cdn)

Oprac. J. P.

WĘDLINY I PIECZYWO NA CENZUROWANYM

Podstawowy artykuł w naszym codziennym żywieniu stanowi — pieczywo. Nie mniej ważne są również wędliny i wyroby wędliniarskie oraz garmażeryjne. Niekiedy zjadamy je ze smakiem, a nieraz narzekamy, że są po prostu niedobre.

No właśnie, a jakie są naprawdę. Jak ocenia nasze śremskie społeczeństwo jakość wyrobów piekarniczych, garmażeryjnych i wędliniarskich? Oto niektóre z wypowiedzi konsumentów z przeprowadzonej sondy:

- chleb jest niewypieczony, kruszy się, a po trzech dniach nie nadaje się do jedzenia. Bułki są ciemne i twarde nadają się do spożycia zaraz po upieczeniu,
- ostatnio rzadko kupuję bułki bo już o 8.00 rand ich nie ma, a jak dostanę, to nie jestem z nich zadowolona bo są ciemne i twarde. Chleb niewypieczony, kruszy się, skórka odchodzi od mięszu,
- chleb jest mokry, glina, a świeży podczas krojenia rozpada się, bułki nadają się do jedzenia tylko świeże, bo później można je tylko suszyć,
- pieczywo powinno być bardziej wypieczone,
- zazwyczaj już od środy trafiam na stare pieczywo, najgorzej jest w piątek bo kupuję chleb na trzy dni
- niedosyć, że jest stary to po dwóch dniach robi się kwaśny, a spodnia skórka klei się,
- po prostu niedobre,
- trafia się, że dostanę chleb dobry i wypieczony, ale to jest rzadkość, przeważnie jest niedobry,
- udało mi się parę razy kupić dobry chleb, ale przeważnie jest niewypieczony, kruszy się podczas krojenia, a po paru dniach pleśnieje,
- nie mam szczęścia, by trafić na dobre pieczywo,
- nie do ujedzenia,

— chciałbym zwrócić uwagę na to, że pieczywo znajdujące się w plastikowych transporterach, należałoby przenosić lub przewozić odpowiednimi wózkami, a nie ciągnąć po brudnej posadzce sklepu.

Tyle opinii na temat wyrobów piekarniczych, a co o wędlinach i wyrobach wędliniarskich i garmażeryjnych?

- kielbasa białostocka tłusta niesmaczna, szynka słona i sucha, boczek wędzony chyba tylko z nazwy, bo tak naprawdę jest tylko solony,
- nie kupuję w Śremie, kartki realizuję w Poznaniu, bo uważam, że tam są lepsze wyroby,
- wędliny porównując z tymi, które przez jakiś czas były sprowadzane z innych miast są gorsze np. parówki ze Środy są dobre i wyglądają apetycznie, czego nie można powiedzieć o „naszych”,
- dobra jest jedynie kielbasa sucha, ale jest droga i nie zawsze można sobie na to pozwolić, poza tym nie smakują mi śremskie wyroby,
- myślę, że poprawiła się jakość kielbasy „mielonki” jest spoista i lepsza w smaku,
- niektóre gatunki kielbas są bardzo pieprzne, tłuste i w grubych jelitach, co nie zachęca do jedzenia,
- lubię kielbasę śląską, ale myślę, że mogłaby być lepsza, w ogóle wszystkie wyroby należałoby „dopracować” by były smaczne,
- brak wyrobów takich jak: kaszanka czy salceson,
- wychodząc z pracy po godz. 15.00 w sklepach nie ma już wyrobów garmażeryjnych, dlatego nie mogę powiedzieć nic o ich jakości,
- jeżeli widzę kaszankę nie kupuję, bo według mnie jest niedobra.

Oto nieliczne z wielu wypowiedzi konsumentów z miasta Śremu.

Jak widać nie są one zbyt optymistyczne.

Irena Staszewska

KALENDARZ REGIONALNY

P a ź d z i e r n i k

- | | |
|--------------|--|
| 15 X 1885 r. | — Uruchomiona została linia kolejowa na trasie Śrem — Czemiń dł. 19 km (budynki dworcowy oddano do użytku w 1889 r.). |
| 25 X 1901 r. | — Oddany został do użytku, nowy żelazny, 3-przęsłowy most na Warcie. |
| 1 X 1918 r. | — Utworzony został w Śremie Tajny Komitet Obywatelski, organizujący mieszkańców miasta do działań niepodległościowych. |
| X 1924 r. | — Ukazała się „Gazeta Śremska” — dziennik wychodzący od stycznia 1924 r. |
| 27 X 1936 r. | — Odbyły się uroczystości obchodów 480-lecia cechu obuwników śremskich. |
| 20 X 1939 r. | — Hitlerowcy rozstrzelali w publicznej egzekucji na Rynku w Śremie 19 Polaków. |

- | | |
|--------------|--|
| 2 X 1947 r. | — Wznowila działalność sekcja kręglarska (odbudowaną kręglarnię oddano do użytku 9 V 1948 r.). |
| 28 X 1948 r. | — Na wieży kościoła farnego zawieszony został dzwon zrabowany przez okupanta hitlerowskiego i odzyskany po wojnie. |
| 15 X 1957 r. | — Oddany został do użytku nowy budynek Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Kochanowskiego w Śremie. |
| 10 X 1968 r. | — Oddana została do eksploatacji Odlewnia Żelaza HCP. W otwarciu uczestniczył Przewodniczący Rady Państwa — Marian Spychalski. |
| 1 X 1978 r. | — Śrem gościł uczestników kończących XXVII Rajd Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. |
| 30 X 1980 r. | — Przekazano do użytku nowy Szpital Rejonowy w Śremie. |

A. P.

DO REDAKCJI

Nawiązując do artykułu pt. „Kąty i zakamarki” zamieszczonego w numerze 1 „Głosu Śremskiego”, „Społem” PSS w Śremie podziela zdanie autora. Wystrój sklepów w postaci barier metalowych nie podnosi estetyki wnętrza, a wręcz ją obniża.

Mimo tego zdecydowano się na ich montowanie, bo poczucie estetyki i etyki zostało zdeterminowane troską o bezpieczeństwo ludzi stojących w kolejkach.

Bariery metalowe były jedynym rozwiązaniem i odpowiedzią na wypadki z bardzo przykrymi konsekwencjami jakie miały miejsce w kolejkach w minionym okresie.

Trudno w tym miejscu nie wspomnieć o barierach metalowych na dworcach PKS-u, a odpowiedź dlaczego się je instaluje nasuwa się sama.

Prezes Zarządu
mgr Henryk Jaś

Potwierdzamy odbiór listu (z 25 VIII br. br.) nadesłanego do „Głosu Śremskiego” przez p. Władysława Koziełczyka. Serdecznie dziękujemy za zawarte w nim życzenia skierowane dla Zespołu Redakcyjnego. Propozycje tematyczne artykułów znajdują zapewne odbicie w kolejnych wydaniach gazety. Liczymy tu na współ-

pracę z naszym korespondentem. Wyrażamy podobną co p. Koziełczyk opinię, by każdy czytelnik „Głosu Śremskiego” znalazł na jego łamach coś interesującego dla siebie.

Sekretarz Redakcji

„SPOŁEM” PSS W ŚREMIE przyjmie natychmiast do pracy:

- piekarzy
- masarzy
- sprzedawców
- stolarzy
- murarzy
- elektryków z uprawnieniami
- chłodniarzy z uprawnieniami na urządzenia freonowe i amoniakalne
- palaczy z uprawnieniami do obsługi kotłów niskoprężnych i wysokoprężnych
- pracowników straży przemysłowej — rewidentów (kobiety i mężczyźni)
- technika budowlanego z uprawnieniami
- praczki odzieży ochronnej



„SPOŁEM” PSS W ŚREMIE ZAPEWNIĄ:

- maksymalne wynagrodzenie wg taryfikatora obowiązującego w zakładzie pracy przy pełnych kwalifikacjach zawodowych kandydata
- możliwość korzystania z szerokiej bazy wczasowej
- wypoczynek dla dzieci pracowników na kolo niach i obozach
- możliwość korzystania z obiadów pracowniczych z dopłatą zakładu pracy

Informacji udziela Sekeja Spraw Pracowniczych „Społem” PSS w Śremie, ul. Mickiewicza 3.



ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adam Podsiadły — przewodniczący, Karol Gostomski — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Renata Kościelniak, Urszula Poźniak, Zbigniew Skrzypczak Irena Staszewska, Zbigniew Szydłowski, Kazimierz Zastawny — oraz Eugeniusz Ferster, Roman Jarych — dział techniczny, Krzysztof Jurga — fotoreporter.

RADA REDAKCYJNA: członkowie Komisji Kultury RMG PRON w Śremie.

ADRES REDAKCJI: 63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2, telefon 46-29.

PZGMK 93355 10-84 2.000 A-74